



Władysław Śliwoń

Marczela

... i w Czeladzi
żyrafę mają

ilustrowała Aneta Krella-Moch

Czeladź 2008

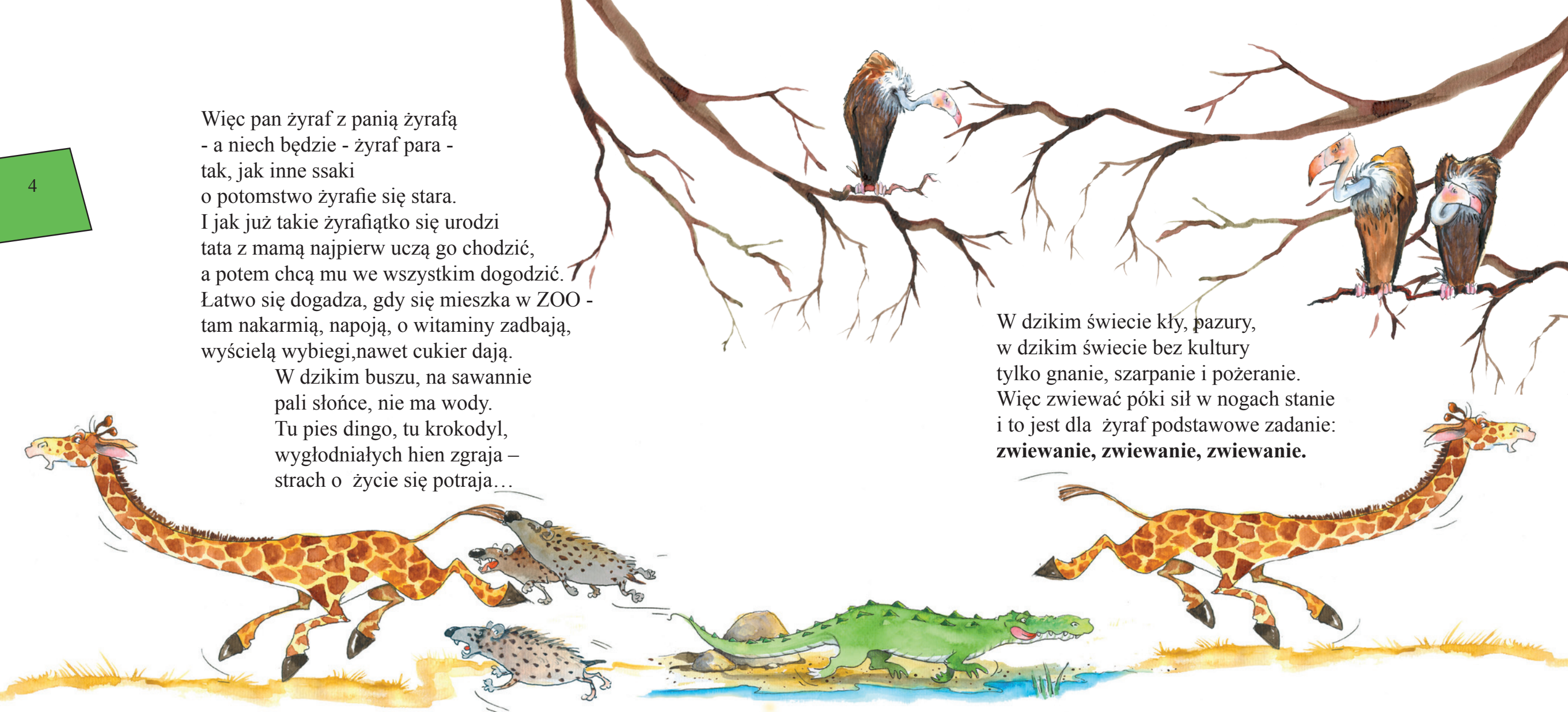
Nie chciałbym popełnić gafy,
bo nie wiem jak mówić:
tego, czy tej żyrafy.
Jeśli to ta żyrafa,
to gdzie jest jej mąż, czyli tata?
Mąż to będzie ten żyraf.
A jeśli to ten żyrafa?
to żoną jego będzie żyrafowa.
A córkę jak nazwać, jak syna?
Oj głowa, głowa mnie boleć zaczyna.
Żyrafy w liczbie mnogiej
chodzą zwykle stadami.
Ale przecież mają też dzieci
i jak wszystkie ssaki
wiążą się parami.

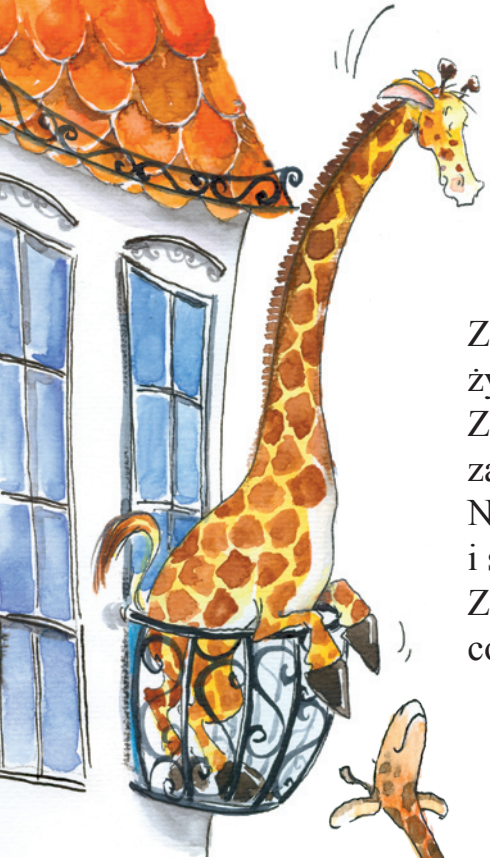


Więc pan żyraf z panią żyrafą
 - a niech będzie - żyraf para -
 tak, jak inne ssaki
 o potomstwo żyrafie się stara.
 I jak już takie żyrafiątko się urodzi
 tata z mamą najpierw uczą go chodzić,
 a potem chcą mu we wszystkim dogodzić.
 Łatwo się dogadza, gdy się mieszka w ZOO -
 tam nakarmią, napoją, o witaminy zadbają,
 wyścielą wybiegi, nawet cukier dają.

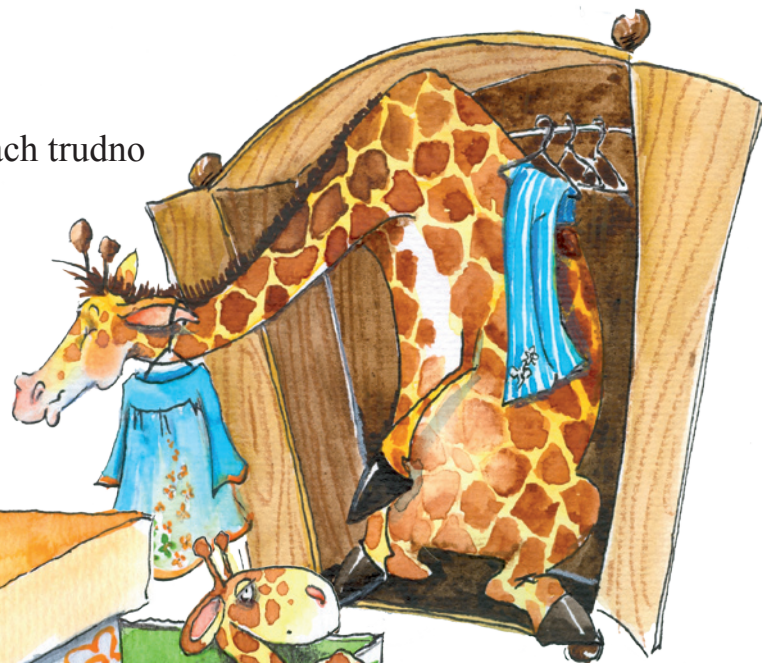
W dzikim buszu, na sawannie
 pali słońce, nie ma wody.
 Tu pies dingo, tu krokodyl,
 wygłodniałych hien zgraja –
 strach o życie się potraja...

W dzikim świecie kły, pazury,
 w dzikim świecie bez kultury
 tylko gnanie, szarpanie i pożeranie.
 Więc zwiewać póki sił w nogach stanie
 i to jest dla żyraf podstawowe zadanie:
zwiewanie, zwiewanie, zwiewanie.





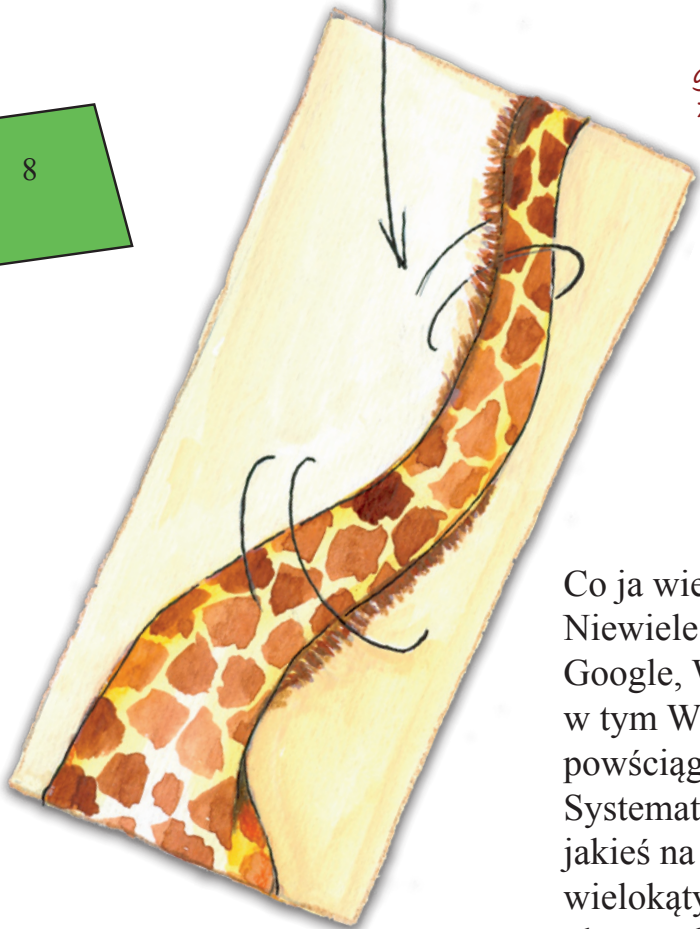
Zastanawiam się po co komu
żyrafa w domu? –
Za mały dla niej balkon,
za mała i szafa.
Na drugie piętro wejść po schodach trudno
i stale siedzieć na pufach nudno.
Znałem taką panią
co na tle żyraf miała bzika.



Trzymała je wszędzie:
na półkach, pod łóżkiem,
nawet wlażyły do brodzika.
Niektóre spały na parapecie,
były też drukowane na tapecie,
były gipsowe, pluszowe, lipowe,
alabastrowe, porcelanowe,
miodowe – co ja mówię – marmurowe,
stare i nowe,
drogie i tanie,
kupowane, darowane.
Co ta pani w nich widziała
że dom żyrafami wypchała.



szyja, która się zwiija

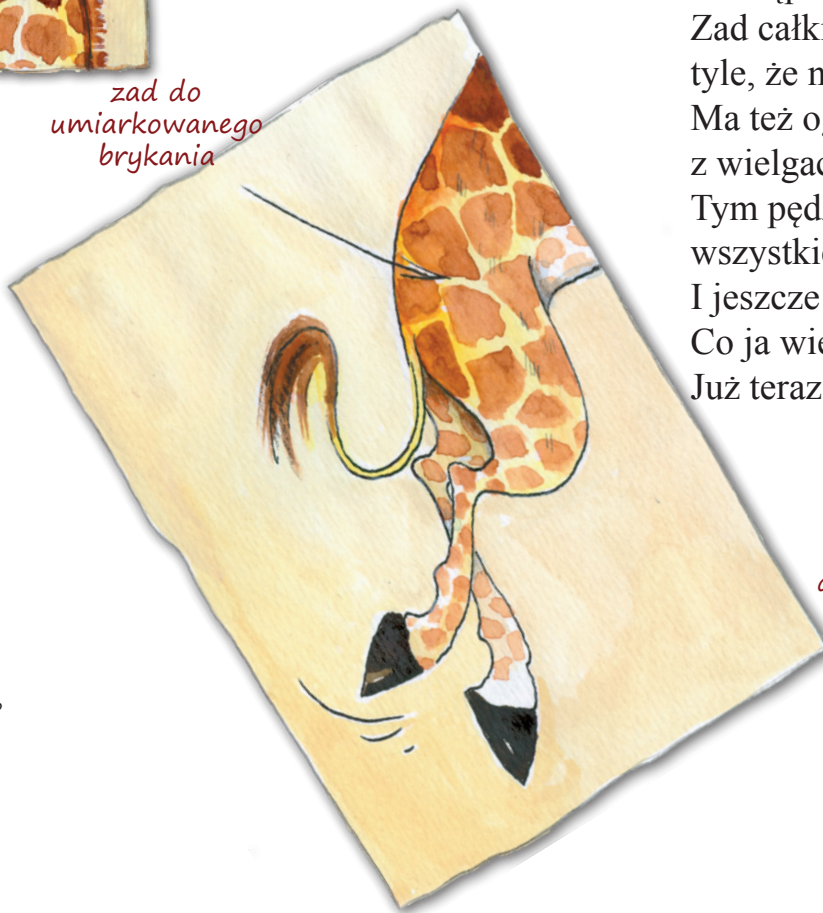


głowa żyrafy



zad do umiarkowanego brykania

Co ja wiem o żyrafie?
Niewiele wykrztusić potrafię.
Google, Wikipedia i inne media
w tym Wielka Encyklopedia
powściągliwe są w temacie.
Systematyka, podgatunki
jakieś na skórze malunki;
wielokąty, trójkąty, sześciokąty,
plamy o karbowanych brzegach,
i już żyrafę znacie...



dostojny żyrafi krok



Ale żyrafa to bardzo długa szyja
i sposób w jaki ta szyja się zwiija.
Głowę ma taką jak u jałówki –
to znaczy młodej, wesołej krowki.
Na świat patrzy cielecym wzrokiem,
ale stąpa dostojnym krokiem.
Zad całkiem jak u mojego kucyka
tyle, że nie tak ostro jak kucyk bryka.
Ma też ogon fantastyczny
z wielgachnym pędzlem do golenia.
Tym pędzlem można wypędzlować
wszystkich mężczyzn z Lichenia.
I jeszcze by piany zostało.
Co ja wiem o żyrafie?
Już teraz niemało, niemało.

W niedawnej przeszłości
przyszło komuś do głowy,
aby żyrafie postawić
pomnik wielkogabarytowy.
I tak rękami rzeźbiarza
stanęła po paru latach
największa żyrafa wszechświata,
kolos z domieszką mutanta,
trwała treść żyrafiego giganta.
Ta sympatyczna Śląska Żyrafa
przyjaźnie nas wita i zachęca
aby obejrzeć w ZOO zwierzęta.



Kiedy przejdziecie pod jej długimi nogami
i zanim ruszycie dalej
machnijcie jej przyjaźnie ręką,
a ona pójdzie razem z wami.
I by nie była jak dotąd bez imienia
możemy wołać do niej:

Gienia

Terenia

Zenia

Lalunia

Bunia

Niusia

Milusia

albo co innego, byle ładnego
i pogodnego.

Już wiemy, wiemy

jak ją nazwiemy: „**MARCZELA**”



A W Czeladzi, a w Czeladzi
Dokąd droga nas prowadzi

Wita nas wesoło

Trzyletnia Marczela

Bellisima i piu bella.

Czeladzkie dzieciaki

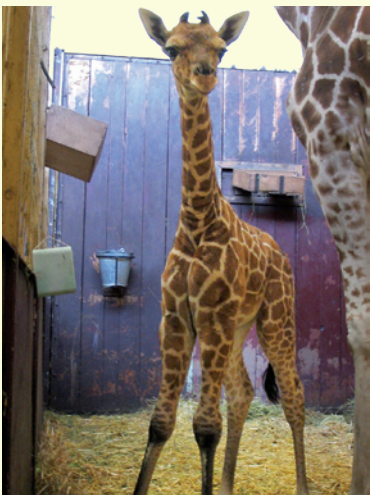
Bardzo ją kochają.

Szkoda słów – w Czeladzi żyrafę też mają!

Opiekunem najmłodszej żyrafki
jest Miasto Czeladź

www.czeladz.pl





Skąd się wzięła żyrafa w Czeladzi?

O Marczele czeladzkie dzieciaki mówią „nasza żyrafa”, chociaż wcale nie mieszka w Czeladzi. Mieszka w chorzowskim ZOO, niedaleko Czeladzi. Na świat przyszła cztery lata temu, w 2004 roku, a urodziny obchodzi 12 lutego. Cóż to za frajda pojechać do „swojej” żyrafy, zabrać do niej w odwiedzinach babcię, dziadka, mamę i tatę, a najlepiej pojechać autobusem z panią przedszkolanką i całą grupą. O tym, że to nasza, czeladzka żyrafa, można przeczytać na specjalnych tablicach powieszonych na ogrodzeniu – nie każde zwierzę ma takiego sponsora! A imię Marczele wybrały dzieci, które wzięły udział w specjalnym konkursie.

Bo żyrafa Marczele ma też całkiem poważne zadanie do spełnienia: jest miejską maskotką promującą miasto – o jak nam inni zazdrościli takiego pomysłu! Za ten jej trud, miejscy urzędnicy dbają, by nie zabrakło jej dobrego jedzonka. Pamiętają o tym dzieci, odwiedzając w zoo i inne zwierzątka, które też chcą, by je pokochać. To przy okazji świetna lekcja przyrody.



Piękna jest ta nasza żyrafa – w zoo widać ją z daleka i jest najbardziej obleganym zwierzątkiem – każdy chce zobaczyć naszą Marczele. Trzeba tylko bardzo uważać, bo ma taki długi, śmieszny, czarny język!

A w Czeladzi, postawiliśmy w parku jej wierną kopię. Rysujemy Marczele na kubeczkach, na koszulkach, a nawet została wykonana specjalna maskotka z żółtą chusteczką na szyi!

O napisanie wierszowanki o Marczele poprosiliśmy pana Władysława Śliwonía, który ma dużą wprawę w pisaniu wesołych opowiadań, bo niejedną już bajkę dla dzieci napisał.

Teraz dzieciaki będą mogły same sobie pokolorować Marczele! A więc do kredek, drogie dzieciaki!

Władysław Śliwoń. *Marczela*

Ilustracje i opracowanie graficzne:

Aneta Krella-Moch

Redakcja:

Wiesława Konopelska

Wydawca:

Urząd Miasta Czeladź

Czeladź 2008

ISBN

978-83-925106-4-2

Druk:

Wydawnictwo i Drukarnia TRIADA

Nakład 1000 egz